

Zbigniew Chojnowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

LOKALNOŚĆ JAKO SZANSA DLA UNIWERSYTECKOŚCI (UWAG KILKA)

Władysław Stróżewski pisał:

„Pośród wszystkich instytucji istniejących w cywilizowanym państwie uniwersytet jest [...] rzeczą najcenniejszą, dobrem, którego niczym innym zastąpić się nie da. Spełniając swe powołanie w określonym miejscu i czasie, uniwersytet jest równocześnie mostem przerzuconym w przeszłość i przyszłość, a także łącznikiem ze społecznościami uczonych działającymi w najodleglejszych zakątkach świata. Jeśli tradycja jest przekazem przeszłości współkształtującym terażniejszość, to uniwersytet – w całości swych instytucji [...] jest najdoskonalszym tej tradycji strażnikiem”¹.

Te niezłomne przekonania odpierają zakusy, aby nasze wszechnice przekształcić w wytwórnie licencjatów, magistrów i doktorów, a jednocześnie ośrodki o niskiej wydajności badawczej. Uniwersytet powinien być miejscem działalności naukowej, której wyniki przekazywane są studiującym. Maksyma nauczyciela akademickiego powinna brzmieć tak jak zawsze: *badaj i ucz!*

Umasowienie i urynkowanie wykształcenia wyższego zdeformowało sens i funkcjonowanie uniwersytetów, zdegradowało ich jakość i podważyło ich tożsamość. Część studentów od jakiegoś czasu przywykła mówić o swej uczelni „szkoła”, a o zajęciach z adiunktami i profesorami „lekcje”.

Stan kryzysowy wymusza powrót do źródeł. Warto znów zapytać, co złożyło się na to, że przez wieki lokalne i ponadlokalne społeczności Europy zawdzięczały tym instytucjom posiadanie elit i wszechstronny rozwój? Dlaczego w Polsce obserwujemy obniżanie się poziomu środowisk uniwersyteckich oraz ich rozpad (w zamian są dyżurni uczeni, stanowiący grupę specjalną celebrytów chętnie pozwalających odpytywać się na temat spraw wszelakich przez dziennikarzy)?

¹ W. Stróżewski, *Logos, wartość, miłość*, Kraków 2013.

Uniwersytet powinien być wspólnotą ludzi, dla których poszukiwanie prawdy, połączonej z dobrem i pięknem, jest szlachetnie realizowanym zadaniem. Proces poznawania ma zarówno charakter indywidualny, jak i społeczny. Dokonywanie odkryć w całkowitej samotności i izolacji należy między bajki włożyć. Warunkiem podążania za prawdą na uniwersytecie jest to, aby zbiorowość akademicka nie była anonimowa. Rozrost liczebny roczników i grup studenckich, instytutów, wydziałów, a w konsekwencji uczelni jeszcze do niedawna sprzyjało od wewnątrz atomizacji i alienacji środowiska. Może dożyjemy czasów, w których chwalenie się, że „na naszym uniwersytecie” studiuje i pracuje dwadzieścia, trzydzieści i więcej tysięcy osób, będzie poczytywane za przejaw braku wyobraźni, marnotrawienia czasu, energii i pieniędzy, a także nieliczenia się z ideą uniwersytetu.

Uniwersytet w przestrzeni tak lokalnej, jak i ponadlokalnej, służy społeczeństwu, ale właśnie jako zespół instytucji, których nie da się zastąpić innymi. Tylko uniwersytet jako taki może spełnić swoją funkcję. Wszelkie jednostronne próby uczynienia z uniwersytetu wyższej szkoły zawodowej, zaplecza dla przemysłu, kształcenia specjalistów w wąskich dyscyplinach, firmy pomnażającej zyski czy też schlebiającej snobistycznemu fetyszowi „wyższego wykształcenia”, wyjątkowego domu kultury, ośrodka nauczycieli, którzy więcej wiedzą od nauczycieli z niższych szczebli edukacji, miejscem ludycznego posługiwania się aurytetytem nauki i uczoności, muszą prowadzić do rozmycia się idei i tożsamości uniwersytetu.

Jeśli uniwersytety wyrzekają się wielowiekowego posłannictwa, pewnego idealizmu, wolności, wszechstronności i bezstronności w dochodzeniu do prawdy o ludziach i świecie, stają się niepotrzebne. To zadziwiające, że o trwaniu uniwersytetu ma decydować jego zdolność do przystosowywania się do oczekiwań gremiów, którzy nic lub niewiele rozumieją z uniwersyteckości. Podporządkowanie jej regułom rynkowym jest tak samo groźne, jak czynienie z niej narzędzia do sprawowania władzy lub instytucji powołanej do produkowania argumentów przemawiających za słusnością takiej czy innej, uznawanej za obowiązującą, ideologii.

Niejasność tego, czym jest uniwersytet, powoduje, że mija kolejna dekada, kiedy szkoły wyższe zamiast pogłębiać i umacniać swą uniwersyteckość, są skazane na obmyślanie skutecznych strategii przetrwania i dostosowania się do zmieniających się przepisów. A przecież wysiłek powinien pójść w kierunku stworzenia takich ram i struktur organizacyjnych, form wspólnoty akademickiej, dzięki którym nastąpiłaby dynamizacja i optymalizacja życia umysłowego, które prymarnie warunkuje powstawanie wartościowych rezultatów badawczych, dy-

daktycznych, kulturalnych i zapewne wielu innych. O uniwersyteckości stanowi nie jego lokalne, regionalne, ogólnopolskie czy międzynarodowe usytuowanie, lecz ruch i wymiana myśli. Zgadzam się, trudno zmierzyć jego natężenie i jakość, ale to on powinien być „krwią” uniwersytetu.

Intelektualno-poznawczej dynamiki nie wywołują konkursy na projekty badawcze, gdyż są one pisane wtedy, gdy da się określić wyniki, które mają one przynieść. Dyktat grantowy powoduje, że powstają izolujące się grupy interesu, doskonale wyczuwające koniunkturę. System konkursów na projekty tworzy sposoby zdobywania środków finansowych, przyczyniając się w minimalnym stopniu do kształtowania się etosu uczonego. Anonimowość ekspertów i płynność kryteriów sprzyja swoistej korupcji, a przynajmniej manipulowania recenzjami, punktacją w celu wyeliminowania środowisk, ośrodków i zespołów spoza centralistycznego klucza. Mówiąc krótko, system grantowy prowincjonalizuje uniwersytety niezależnie od położenia geograficznego i od wypracowanych na nich tradycji. Wypełnianie wniosków, spełnianie formalistyczno-ekonomicznych wymogów, piętzenie przepisów i kryteriów nie jest w stanie zastąpić prawdziwego życia umysłowego, którym rządzi nieprzewidywalność, spontaniczność i bezinteresowność.

Uniwersytet w perspektywie lokalnej ma szansę stać się tym, czym powinien być, ponieważ daje płaszczyznę do kształtowania się i umacniania autentycznej wspólnoty akademickiej. A jak ona istnieje w rzeczywistości? Widomym przejawem zaniku lub już nieistnienia wspólnotowości jest uwiad relacji mistrz – uczeń, wykładowca – student (w tym kontekście urzeczywistnienie pomysłu zakładania e-szkół, w których kontakt uczącego i uczącego się będzie pośredni, przyczyni się ostatecznie do upadku szkolnictwa opartego na więzi międzyludzkiej; a czy inne jest możliwe?!).

Kolejnym zagrożeniem budowania wspólnoty jest, mówiąc delikatnie, anonimowość i spłaszczanie hierarchii. Równorzędne traktowanie pozycji członków wspólnoty akademickiej prowadzi do tego, że rozdział obowiązków jest nieracjonalny. Jednakże otwartość na wszelakie inspiracje jest cechą postawy uczonego. Godność każdej osoby poszukującej prawdy, nawet jeśli jest ona trudna do uznania i przyjęcia, powinna być bezwzględnie uszanowana.

O żywotności idei uniwersytetu stanowią osoby reprezentujące określony styl życia, podporządkowany rozbudzaniu i zaspokajaniu głodu poznawczego. To specyficzny typ ludzi, którzy z powodu prawdy i dla prawdy oraz z potrzeby pomnażania wspólnego dobra intelektualnego, duchowego, etycznego współtworzą codzienność uniwersytetu.

Lokalność jest szansą dla odrodzenia się idei uniwersyteckości.

Bibliografia

- Figiel J., *Kryzys uniwersytetu: przykład brytyjski*, „Czas Kultury” R. 31, nr 3 (2015), s. 48-55.
- Gadacz T., *Uniwersytet w czasach marnych*, „Kwartalnik Pedagogiczny” R. 61, nr 3 (2016), s. 35-47
- Kryzys uniwersytetu: dyskusja*, „Czas Kultury” 1995, nr 4, s. 51-56.
- Stróżewski W., *Logos, wartość, miłość*, Kraków 2013.
- Uniwersytety, naukowcy i studenci w zglobalizowanym świecie. Wybrane zagadnienia*, red. naukowa R. Siemieńska, Warszawa 2017.

Zbigniew Chojnowski

University of Warmia and Mazury in Olsztyn

**LOCALITY AS AN OPPORTUNITY FOR THE UNIVERSITY:
A FEW COMMENTS**

Summary

Referring to Władysław Stróżewski's thought, the author of the article reminds us of the role of the university as bridging the past and the future, linking scholars from different parts of the world, and acting as the best guardian of tradition. What follows is an analysis of the contemporary universities in the contexts of challenges they need to cope with. An admass and corporate character of university degrees, as well as the omnipresence of ideological rule are leading to the decline of academic community, the first priorities of which should be the search for truth, goodness, and beauty. The author of the article reminds us that the university as an idea is based on the principle of thought exchange. This exchange is done in the name of truth. Cherishing and protecting spiritual, ethical and intellectual values should be determinants of academic everyday endeavors. As it is argued, locality is a key factor in reinvigorating the idea of the university.

Key words: Władysław Stróżewski, university, university community, truth, locality